

KURJER WIECZORNY

Nr. 182.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi w odroczonym
miesięczniku 900 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą kolumnę
miesięcznik 150 mk. — za drugą 100 mk. — za trzecią 80 mk. —
Zamówienia o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Cena numeru pojedyncz. 40 mk.

Sobota 12 sierpnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dr F. KLOZENBERG
wznowił przyjęcia.

Warszawa.

(Telef. od nasz. kor.)

Wielkie defraudacje bankowe.

Wczoraj dyrekcja Banku Handlowego w Warszawie, przy prowadzeniu ksiąg handlowych ujawniła nadużycia, sięgające kilkudziesięciu milionów marek.

Ścisłej cyfry nadużyć do tej pory nie ustalono.

Wzwaną przez dyrektora banku naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg ustalił po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego współudział w nadużyciach kilku osób, które zatrzymano i sprawadzono do urzędu śledczego.

Dalsze dochodzenie, prowadzone w trybie pośpiesznym, niewątpliwie uawni bliższe szczegóły nadużycia.

Porożenie wizy niemieckiej.

Z powodu spadku marki niemieckiej, tego lata mnóstwo ludzi wyjeżdża do Niemiec na odpoczynek letni. W konsulacie warszawskim wytworzyły się ogonki wyjeżdżających, którzy chcą uzyskać wizę. Odbywa się też handel miejscami w ogonkach. Tymczasem oplatę za wizę niemiecką znowu na 800 marek niemieckich, czyli 9 tys. mk. pol.

Milijonowe nadużycie.

Dyrekcja banku handlowego w Warszawie wczoraj przy sprawdzaniu ksiąg stwierdziła nadużycia, wynoszące kilkadziesiąt milionów marek. Wzwaną naczelnik wydziału śledczego p. Zonberg przeprowadził dochodzenie, w którego wyniku kilka osób aresztowano. Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Zycie Wileńszczyzny

Sledztwo w sprawie zająć z d. 2 lipca.

WILNO, 12 sierpnia (A. W.) — Śledztwo sądowe w sprawie zająć z dn. 2 lipca zostanie załatwione w bieżącym miesiącu, poczem cała sprawa zostanie przekazana urzędowi prokuratorskiemu. Osoby, postawione w stan oskarżenia, odpowiadają z artykułu 122 i 230 kodeksu karnego.

Dzień akademika.

WILNO, 12 sierpnia (A. W.) — „Bratnia Pomoc” studentów uniwersytetu wileńskiego organizuje dn. 8, 9 i 10 września dzień akademika, jako wielką akcję pomocy młodzieży uniwersytetu wileńskiego.

Zjazd oficerów rezerwy.

WILNO, 12 sierpnia (A. W.) — Dnia 20 sierpnia odbędzie się w Wilnie zjazd oficerów rezerwy staniem wileńskiego okręgu korpusowego.

Narada małej ententy.

PRAGA, 12 sierpnia (Russpress). Dla wzięcia udziału w naradach przedstawicieli państw małej ententy, mających się odbyć w końcu b. m. w Marienbadzie jako przedstawiciel Rumunii przybędzie minister spraw zagranicznych Duca.

Konferencja londyńska.

Porozumienie angielsko-francuskie.

LONDYN, 12 sierpnia. — W toku narad między Poincaré'm, Lloyd George'm i Theunisem doszło do porozumienia, które opiera się na następujących punktach zasadniczych:

1) Niemcom zostaje udzielone moratorium dla płatności gotówkowych aż do końca 1922, t. zn. część odszkodowań w wysokości 320 milionów marek w złocie, zostanie spłacona w r. 1923.

2) Dostawy, w towarach mają być spłacane głównie węglem i drzewem.

3) Bank Rzeszy ma zachować autonomię, a Niemcy mają zobowiązać się przedsięwziąć wszelkie środki dla zapobieżenia ucieczce kapitałów zagranicą.

Inne proponowane przez Poincaré'go sankcje zostaną tylko wówczas zastosowane, gdyby Niemcy wzbraniały się wypełnić przypadające na rok 1922 inne zobowiązania.

Stanowisko Szanzer.

RZYM, 12 sierpnia (Pat). Dziennik rzymski „Axlone” omawiając konferencję londyńską, zwalcza stanowisko zajęte przez Szanzer.

Dziennik pisze:

Schanzer ujawnił w Londynie tendencję bardziej germanofilską, iż sam Lloyd George, domagając się, aby komitet rzeczoznawców rozpatrzył propozycje Poincaré'go również ze stanowiska ogólnopoli-tycznego, podczas gdyby premier angielski ograniczył się do powierzenia rzeczoznawcom zadanie rozpa-trycia samych propozycji z punktu jedynie wyłącznie technicznego. Jest to, kończy dziennik, jedynie dzieło jakiegoś dokonał Schanzer.

LONDYN, 12 sierpnia (Pat). — Nieobecność delegata włoskiego Schanzer na wczorajszych obradach premierów, wywoła w tutejszych kołach politycznych wielkie zdziwienie. Wieczorem, gdy kom- promis doszedł do skutku, Lloyd George przyjął Schanzer.

Włochy przeciwko stanowisku Poincaré'go.

RZYM, 12 sierpnia (Pat). — „Tribuna” pisząc o konferencji londyńskiej, krytykuje Poincaré'go i występuje przeciw metodzie żądań kategorycznych stosowanych przez premiera francuskiego, a wywo- lujących tak nieporządane rozdrażnienie. Byłoby absurdem, pisze dziennik, udzielać Niemcom morator- jum, a w tym samym czasie, wprowadzać zarządzenia hamujące życie ekonomiczne Niemiec i mogące wywołać zgubne następstwa również dla państw sprzymierzonych, wogóle kończy Tribuna, Włochy które potrzebują węgla i surowca są przeciwne stosowaniu w Niemczech zarządzeń kontrolnych, które mogą jedynie pogorszyć sytuację finansową Niemiec zmuszając je do dalszego emitowania banknotów.

O porozumienie piastowców ze stafiłczykami.

KRAKÓW, 12 sierpnia (A. W.). Poseł Stapiński ogłosił list w spra- wie porozumienia z P.S.L. „Piast”, w który pisał:

„Wobec rozpisania wyborów, których wynik zadecyduje o sta- nowisku chłopów w państwie, uporządkowanie stosunków między stronniactwami chłopskimi stało się sprawą pilną. Część moich kole- gów, a przede wszystkim poseł dr. Putek, wystąpił namierzenie na naszym zjeździe przeciw porozu- mieniu z piastowcami. Moje stano- wisko poparli tylko posłowie chłop-scy i poseł Tomaszewski. Posła Putka poparto także paru delega- tów”.

Dla rozstrzygnięcia sprawy Sta- piński zwołuje kongres do Rze- szowa.

Z międzynarodowego kongresu organizacji pracy naukowej.

Sprawa gazów trujących.

GENEWA, 11 sierpnia (A. W.). Komitet międzynarodowego kon- gresu organizacji pracy naukowej uchwalił wniosek w sprawie badań nad gazami trującymi. Wniosek ten był przedłożony przez komisję ligi narodów dla redukcji zbrojeń. Wniosek polegał na tym, aby uczeni podawali wzajemnie do wiadomości wyniki badań nad gazami trują- cymi.

Rozpaczliwa sytuacja na Krymie.

GENEWA, 12 sierpnia (Pat). — Narodowy komitet niesienia po- mocy głodnym w Rosji komuni-kuje:

Sytuacja na Krymie jest roz- paczliwa. 400.000 ludzi cierpi głód i zaledwie połowa głodujących otrzymuje pomoc od władz.

Zbiory na Krymie wynoszące będą jedną trzecią normalnych zbiorów.

Wybuch w Benderach.

KISZYNIOW, 12 sierpnia. (Russ press). — Na stacji Bendery miał miejsce wybuch kotła parowego w oddziale maszyn budynku wo- dociągowego.

Wybuch zniszczył cały budy- nek. Zginął naczelnik depot i 6 robotników. 21 robotników ponie- sło ciężkie rany.

Dziennikarze polscy w Gdańsku.

GDANSK, 12 sierpnia (A.P.). — W piątek odbędzie się tu wspólna wycieczka dziennikarzy polskich bawiących w Gdańsku i okolicy na wywczasach. W wycieczce za- powiedziano udział kilku dzien- nikarzy i literatów warszawskich, oraz z Poznańskiego i Pomorza. Wycieczkowiczy udadzą się stat- kiem danym do dyspozycji dzien- nikarzy przez nasze władze do Gdyni.

Przyjazd królewskiej pary Serbskiej do Czechosłowacji.

PRAGA, 12 sierpnia. (Russ- press). — Król Jugosławii Aleksan- der i królowa Marja przybyli inco- gnito do Marienbadu.

Przyjazd pary królewskiej jest związany z pertraktacjami o prolon- gowanie konferencji politycznej między Czechosłowacją, a Jugo- sławią.

Eksport zboża rumuńskiego.

BUKARESZT, 10 sierpnia (Pat) Radjo. — Wykonane są intensyw- ne prace w związku z eksportem

zboża rumuńskiego. Według da- nych statystycznych, Rumunia bę- dzie mogła eksportować 250.000 wagonów różnego zboża. Zboże przeznaczone do transportów roz- klasyfikowane będzie na trzy ga- tunki.

Zjazd „żywej cerkwi” w Moskwie.

MOSKWA, 11 sierpnia (A. W.). Otwarto tu zjazd t. z. „żywej cer- kwi” t. j. nowego kierunku kościo- ła prawosławnego, gotowego do zgody z rządem sowieckim. Do zjazdu przystąpił b. nadprokurator synodu w rządzie tymczasowym Kiereńskiego, b. paździenikowiec Włodzimierz Lwow.

Benesz pragnie się podać do dymisji.

BERLIN, 12 sierpnia (A. P.). — Telegraphen Union dowiaduje się z Pragi, że Benesz zamierza na- tychmiast po powrocie Masaryka przedłożyć mu swoją dymisję wraz z dymisją całego gabinetu czeskie- go. Kto będzie jego następcą jeszcze nie wiadomo.

Krwawa ucieczka więźni w H. Sączu

Przez wybitny w podłodze otwór dostali się do maga- zynu broni. — Pościg i walka z bandytami. (Telefonem z Krakowa).

Pozostający w areszcie śledczym w Nowym Sączu bandyci: Włady- sław Szott, Alojzy Lew i Jan De- biński, podważyli podłogę w swym pokoju więziennym na pierwszym piętrze i przy pomocy haków, na których spoczywała półka, zburzyli ceglany sufit znajdujący się pod całą magazynu broni. Otworem tym dostali się w nocy z 4 na 5 b. m. do magazynu broni na par- terze, zaopatrzyli się tam w rewol- wery na naboje, a następnie wy-

dostali się około 4-ej godziny rano na dziedziniec więzienny.

Stamtąd łatwo już zbiegli do zarośli za Kamienicą.

Zawiadomiony o tem posteru- nek policji państwowej wysłał za nimi w pościg posterunkowych: Stanisława Smietanę i Jana Ze- manka.

Podczas pościgu wywiązała się bitwa z bandytami, którzy do ści- gających posterunkowych strzelali poczęli z rewolwerów. Policja od- powiedziała strzałami z karabinów, i jak się zdaje, zrania Szotta, dro- ga bowiem w tem miejscu była znaczone śladami krwi.

Wreszcie schwytali w Libran- towej Dębińskiego i odprowadzili go do więzienia. W kilka godzin póź- niej schwytano Lwa. Za Szelem trwa pościg dalej.

Proces defetysty flamandzkiego w Belgii.

„Le Temps” komunikuje, że rozpoczął się przed radą wojenną Brabantu w Belgii proces „kaprała Debeuckelaere’a”, b. posła flaman- dzkiego, który stworzył na froncie podczas wielkiej wojny organiza- cję dezercji żołnierzy flamandzkich. Pomiędzy flamandami a resztą lud- ności belgijskiej istnieje antago- nizm z powodu dążeń odródko- wych Flamandów. Akt oskarżenia Debeuckelaere’a zawiera 80 stron.

Sąd belgijski posiada raporty oficjalne, w których szef służby informacyjnej 4 armji niemieckiej notował wypadki na swoim oddzi- łu. Jeden z tych raportów zawie- ra oświadczenia Debeuckelaere’a, który został jeńcem 18 września 1918 r. i jest oznaczony, jako wódz „partji frontowej” flamandów, ści- śle mówiąc, Vlaamsche Volkspar- ty”. Znalezione również wśród dokumentów niemieckich odezwę do żołnierzy flamandzkich, nawo- lującą do dezercji. Akt oskarżenia twierdzi, że Debeuckelaere był głównym kierownikiem potajemnej organizacji, nekłaniającej do de- zercji.

Proces ten wzbudza wielkie za- jęcie we Francji i w Belgii.

Z Rosji.

Powstanie w gubernji pskowskiej.

„Poslednie Izwiestia” otrzymały wiadomość, potwierdzającą znaczne roz- miary powstania „zielonych” w okręgu pskowskim. Miasto Psków, Gdów, Por- chow, Ostrow i Opocka ogłoszono za znajdujące się w stanie obłężenia. Wal- ki armji czerwonej z powstańcami trwa- ją już od początku lipca, przyczem po- wstańcy przeważnie mają przewagę. Oddziały zielonych, liczące do 500 i więcej ludzi utworzyły się z miejsc- owych mieszkańców, a nie ze zbunt- owanych formacji sowieckich. Bolszewi- cy koncentrują znaczne siły w pskow- skiej gubernji, w celu stłumienia po- wstania.

W gub. pskowskiej w tym roku urodzaje są bardzo złe, co wywołuje ostry sprzeciw ze strony ludności prze- ciw rozpoczętemu przez władze so- wieckie poborowi podatków żywno- ściowych.

Co kosztuje głód.

Ogłoszono sprawozdanie o wydat- kach rządowego centralnego komite- tu dla walki z głodem. Ofiar pieniężnych zebrano na sumę 920 miliardów rubli, z czego wydano 663 miliardów. Od- działy prowincjonalne komitetu zebrały 894 milardy i wydały 618 miliardów. Ogółem państwowy podatek pogłówny przyniósł 7 trylionów rubli. Sprzedaż kosztowności cerkiewnych dała 1 mil- jon rubli w złocie i przeszło półtora tryliona rubli sowieckich. Ukrainie udzielono dla walki z głodem 500 mil- jardów rubli, Krymowi — 400 miliardów.

Druga kość niezgody.

Kiedy w Londynie porozumienie angielsko-francuskie ugina się i grozi pęknięciem pod ciężarem kwestji odszkodowań niemieckich, na Bliższym Wschodzie jest jeszcze druga kość niezgody, która również nastrocza niemało trudności.

Gdy Grecja oznajmiła, iż ma zamiar zająć Konstantynopol, natychmiast się pytanie, czy podejmuje ona ten krok ryzykowny na własną rękę, czy też ma zachętę ze strony swej potężnej protektorki Anglii. Z początku mogło się zdawać, że ta ostatnia nie oddali się w danym razie od Francji i skarci niedwuznacznie byzantyjskie zapędy króla Konstantyna. Niepewność atoli trwała krótko, bo po mowie Lloyd George'a zniknąć musi wszelka wątpliwość co do postawy Anglii. Jej premier występuje otwarcie w obronie Greków, a przeciw Turcji.

Pomiędzy Grecją a Francją — wywodził Lloyd George — istnieje stan wojenny. My bronimy stolicy jednej ze stron przeciwko drugiej stronie. Gdyby nas tam nie było... Grecy mogliby maszerować na stolicę otomańską i zająć ją w przeciągu jednego tygodnia... W innych okolicznościach byłiby upoważnieni do zablokowania wybrzeża Azji Mniejszej i do rewidowania okrętów, aby przeszkodzić dostawie broni dla kemalistów. Nie pozwala im się na to. Czy to się nazywa faworyzowaniem Greków. Przeciwnie, jedną z niesprawiedliwości sytuacji jest to, że przez pozycję, jaką zajęliśmy, doprowadzeni zostaliśmy do tego, że nie dajemy obu przeciwnikom równych broni, aby się bili i nie zachęcamy ich do rozcięcia kwestji przez bitwę.

Nie zdołamy zrobić, aby ten stan rzeczy trwał w nieskończoność, bo to byłoby pozostawieniem turkom nadziei, że skończy się na tem, iż wyczerpią Grecję, ten mały kraj, którego ludzie służą pod bronią od dziesięciu czy dwunastu lat i którego środki nie są nieograniczone.

Premier angielski nie robi, jak widać, różnicy pomiędzy Turcją sułtańską rządem angorskim, skoro uważa, iż Grecja, jako będąca w wojnie z Turcją, może uważać jej stolicę oraz cieśninę za obiekt walki.

Zresztą narazie chodzi tylko o operację czysto militarną, która wywarłaby silny nacisk na Turcję, lecz bynajmniej nie przesądzałaby przyszłego losu Konstantynopola. Tak wszakże rzecz może się przedstawiać w teorii. Skoro premier angielski tak stawia kwestję dzisiaj, kiedy jeszcze greków nie ma nad Bosforem, to cóż powie wtedy, kiedy się tam znajdą w dostatecznej sile?

Prasa francuska przyjęła tę mowę jako potwierdzenie swych dawniejszych podejrzeń, iż Anglia popiera ambitne plany Grecji i przyznałaby jej chętnie Konstantynopol z cieśninami.

Paryski „Temps” zeszedł się z dziennikami niemieckimi w przypuszczeniu, iż Anglia gra jednocześnie na kwestji odszkodowań niemieckich oraz — Bliższego Wschodu, jakgdyby zamierzała za przehandlowanie jednej z nich, rozstrzygnąć po swej myśli drugą. Dla prasy niemieckiej ów ewentualny przetarg jest przedmiotem strachu; obawia się ona, że ostatecznie Anglia ustąpi Francji skórkę niemiecką i uzyska w zamian ustępstwa na Bliższym Wschodzie.

Vigil.

Sprawa rozbrojenia na Wschodzie.

Dodatkowe wyniki konferencji w Rewlu.

REWEL, 12 sierpnia (A. P.) — Odbywające się tu obrady w sprawie proponowanego przez Rosję rozbrojenia dobiegły końca.

Obrady trwały od pierwszego do czwartego sierpnia, a uczestniczyli w nich przedstawiciele i rzeczoznawcy Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski.

We wszystkich punktach doszli zgromadzeni do zupeł-

nego porozumienia i powzięli wspólne uchwały, które mają być przedłożone obecnie wszystkim poszczególnym rządóm.

Uznano za konieczne zwołanie konferencji, która ma zająć się rozbrojeniem, lecz nie postanowiono jeszcze gdzie konferencja taka ma odbyć się. Najprawdopodobniej zbierze się ona w Rydze lub Rewlu.

Prace nad statutem dla Wschodniej Małopolski.

Krakowski „Czas”, stwierdzając, że rozpoczęły się obrady rzeczoznawców nad sprawą statutu dla Małopolski Wschodniej, między innymi pisze:

„Trzeba uporządkować wewnętrzne stosunki wschodniej Małopolski, tak, aby odjąć mocarstwu wszelki pretekst do interwencji, a jednocześnie nie ustawać w staraniach o naszych sprzymierzeńców celem wydobywania od nich uznania postanowień traktatu ryskiego. Pierwsze zadanie spełni statut dla wschodniej Małopolski, nad którego położeniem pracują już zapewne politycy, wezwani przez p. prezydenta gabinetu. O szczegó-

łach pora będzie rozprawa, gdy projekt zostanie ogłoszony — to pewna, że statut nie może w niczem naruszać suwerenności państwa polskiego na obszarach t. zw. Czerwonej Rusi, — a zarazem musi uwzględnić specjalne warunki narodowościowe tej prowincji i jej geograficzne położenie i zabezpieczyć prawa ludności polskiej. Opracowanie tego statutu jest tem pilniejsze i potrzebniejsze, że przed wprowadzeniem w życie jego przepisów niepodobna przystępować do wyborów w Małopolsce wschodniej bez narażenia się na ostre protesty mocarstw zachodnich”.

O związek państw nadbałtyckich.

Konferencje w estońskim min. spraw zagr.

RYGA, 12 sierpnia (A. P.) — W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych zbiorą się dnia 12 sierpnia o godz. 10-tej przed południem wszyscy przyrządca bałtyckich akredytowani przedstawiciele obcych mocarstw na wspólną naradę.

Porządek dzienny jest następujący: 1) sprawozdanie ministra spraw zagranicznych, 2) sprawozdanie posłów, 3) kwestja związku

państw bałtyckich, 4) sprawy organizacyjne, 5) kwestje bieżące.

W konferencji tej będą uczestniczyć następujący mężowie stanu: premier i minister spraw zagranicznych Mejerowicz, pomocnicy ministra spraw wewnętrznych Salnaja i Albat, posłowie w państwach skandynawskich Grosswald z Finlandji, Sarin z Estonji, Seskis z Polski, Wygrab dla Litwy i t.

Zadowolenie we Włoszech z układów handlowych z Polską.

„Tribuna” o podstawach stosunków ekonomicznych polsko-włoskich.

„La Tribuna”, pisząc o układach handlowych włosko-polskich, zaznacza, że interesy włoskie zostały najzupełniej uwzględnione w sprawie wywozu węgla górnośląskiego do Włoch, eksploatacji górnictwa, oraz terenów naftowych w Małopolsce. Polityka ekonomiczna polsko-włoska będzie mogła roz-

winąć się na dwóch podstawach, które są: 1) traktat handlowy z dn. 12 maja, ratyfikowany przez Sejm polski, oraz 2) układy węglowe i naftowe. Prócz tego Triest staje się portem dla ruchu wychodzącego z Polski do Ameryki południowej.

O stan polskiej nauki i położenie pracowników umysłowych.

Z komisji współpracy intelektualnej przy lidze narodów.

Ustanowiona przez Ligę Narodów Komisja „współpracy intelektualnej” odbyła w Genewie dwa posiedzenia pod przewodnictwem słynnego filozofa Bergsona. Jedną z prac komisji będzie zbadanie stanu życia umysłowego w różnych krajach oraz warunków ekonomicznych, w jakich żyją pracownicy umysłowi. Komisja zwróciła się też do Rady ligi narodów z prośbą o pomoc dla niektórych krajów europejskich, których życie naukowe i umysłowe znajduje się w rozpaczliwym stanie.

Komisja powierzyła sprawę dostarczenia wyczerpujących informacji o stanie życia umysłowego w Austrii i w Polsce panu Gonzague de Reynold, profesorowi uniwersytetu w Bernie szwajcarskim, oraz pani Curie, prof. uniwersytetu w Paryżu. Dla polskiego świata naukowego i dla pracowników umysłowych jest to sposobność wysunięcia wielu żywoźnych spraw na arenę międzynarodową i uzyskanie pomocy dla rozwoju nauki polskiej.

Urodzaj tegoroczny w Rosji sowieckiej.

Szef głównego urzędu statystycznego Popow w rozmowie ze współpracownikiem „Izwestij” oświadczył, iż według danych, posiadanych przez rząd sowiecki, urodzaj tegoroczny we wszystkich republikach sowieckich da zbiory wyższe od zeszłorocznych o 53 proc. W republice sowieckiej, łącznie z Ukrainą i pozostałymi jednostkami autonomicznymi zbiory tegoroczne mają dać 2.850 milj.

puł. zboża, co wynosi na głowę ludności przeszło 29 puł. Oprócz tego ma być zebrane 250 milj. puł. kartofli. Po obliczeniu ilości niezbędnej na zasiew i dla wyżywienia ludności pozostałe jeszcze około 150 milj. puł., które władze sowieckie mają nadzieję zebrać pod postacią podatków żywnościowych i używać jako towar w handlu z zagranicą.

Zjazd dziennikarzy rumuńskich.

BUKARESZA, 11 sierpnia (Russpress). Od dnia 24 do 25 września w Bukareszcie ma zasiadać

zjazd dziennikarzy rumuńskich. Celem zjazdu będzie utworzenie ogólnego związku dziennikarzy rumuńskich i wybory izby dziennikarskiej.

Stany Zjednoczone wobec Rosji sowieckiej.

Co mówi o tem Herbert Hoover.

W izbie handlowej w Waszyngtonie, Herbert Hoover przemawiał na temat stosunków St. Zjednoczonych do Rosji.

„Proszono mnie — mówi on — abym zakomunikował coś konkretnego o sytuacji w Rosji. Wielki naród przeżywa cierpienia, jakich świat nie znał za najgorszych czasów. Poruszenia wahała rewolucji przetworzyły się w dążenie do zniszczenia, które unicestwiło cały system ekonomiczny Rosji. Nawet w okęgach nie dotkniętych bezpośrednio przez głód, naród rosyjski zwolna umiera. Rosja zanika pod parciem nie z zewnątrz, lecz wewnątrz. Rosja ginie, ponieważ ginie produkcja. Naród jest w najwyższym stopniu zmęczony wojną i terorem. Nadzieje jego na polepszenie sytuacji opierają się nie na rewolucji, lecz na ewolucji. Wahała rewolucji posuwa się obecnie wstecz. Komunizm został zastąpiony znośniejszą, lecz wciąż jeszcze bardzo ciężką formą socjalizmu. Lecz nie można utożsamiać naród rosyjski, ani z komunizmem, ani z socjalizmem, ponieważ ilość adeptów tych kierunków nadzwyczaj zmniejsza się w Rosji. Rosja musi wypracować własny system polityczny i gospodarczy.

Nasz stosunek do problemu powinien opierać się na pytaniu, w jaki sposób można okazać narodowi rosyjskiemu rzeczywistą pomoc. Pomoc oparta na ilości musiałaby być tylko czasowa. Obecnie ratujemy w Rosji życie 10 milionów jej mieszkańców, lecz póki zdolności wytwórcze Rosji nie odrodzą się, wszelka ilość będzie zwyciężana przez nędzę. Rzeczywistą pomoc można zbudować tylko na zdrowej ekonomicznej podstawie.

Należę do tych, kto zawsze był przeciwnikiem blokady Rosji sowieckiej. Jednak wiemy, że sytuacja Rosji nie zmieniłaby się w niczem, gdyby tej blokady nawet zupełnie nie było. Gospodarcze potrzeby Rosji wynikają nie z zewnątrz, lecz z wewnątrz, ponieważ wytwórczość Rosji jest zniszczona przez doświadczenia socjalne i gdyby nawet obrót towarowy był zezwolony, to zabrakłoby towarów dla tego obrotu. Obecnie jest to zupełnie już dowiedzione, ponieważ blokada nie egzystuje od 2-3 lat. W ciągu dwóch lat niema

przeszkód do wysyłania towarów do Rosji i kapitalistom nie nie przeszkadza wziąć udział w odrodzeniu przemysłu rosyjskiego. Jednak nie miało to miejsca i wytwórczość Rosji, a także i organizacja przemysłowa pogarsza się dniem każdym. Otwarcie dośięgu do Rosji nie uratuje jej, ponieważ, jeśli obliczyć ładunki, przywiezione z Ameryki przez organizacje dobroczynne i towary kupione za złoto ze starego zapasu rosyjskiego, to import rosyjski, oparty na normalnych stosunkach handlowych, jest znikomym i naród rosyjski cierpi głód jeszcze przed wybuchem zeszłorocznej klęski. Wywóz towarów z Rosji w roku ubiegłym wyniósł niecałe 10 milionów dolarów, w porównaniu z 700 milj. dolarów — wartości eksportu przedwojennego.

Istnieje zdanie, że jeśli zostanie zamianowany w Moskwie nasz przedstawiciel polityczny, wywoła to zwiększenie napływu towarów. Lecz towary nie cyrkulują w pustce gospodarczej. Sytuację może uratować tylko odrodzenie przemysłu.

Wielu rosjan wskazywało, że okazanie Rosji pomocy ekonomicznej i może stworzyć szerokie rynki zbytu dla towarów amerykańskich i stworzyć warsztaty pracy dla milionów robotników amerykańskich. Lecz przed wojną import z Ameryki wynosił zaledwie jeden procent całego importu rosyjskiego, i zaledwie 30 tys. robotników amerykańskich pracowało na Rosję. Oprócz tego chęć zysku koncesjonariuszy amerykańskich nie osiągnie celu, ponieważ my nie możemy dopuścić, aby ktokolwiek, amerykańsin lub kto inny, eksploatował naród rosyjski. Dlatego nasza pomoc finansowa powinna polegać nie na możliwościach do spełnienia obietnic, lecz na naszych szczerych chęciach „pomóc odrodzeniu Rosji, dla dobra ekonomicznego i moralnego całego świata. Odrodzenie Rosji może być osiągnięte tylko w drodze odrodzenia jej wytwórczości. Do tego czasu nie może być mowy o handlu. Wytwórczość zaś wymaga gwarancji praw osobistych, przy własności, trwałości umów i prawa wolnej pracy”.

Zawojowanie Anglii przez Francję.

Szczucia niemieckie na tle niezbyt taktownych uwag amerykańczyka Vanderlipa.

Niemcy ludzą się, że doprowadzą do wojny anglo-francuskiej. Widzą w tej wojnie początek swego panowania nad Europą.

Używają zatem wszelkich środków, aby poróżnić oba rządy i oba narody.

Posiuguje się w tych intrygach chętnie amerykańcami, jako ludźmi, którzy nie znają dobrze Europy i sądząc stosunki europejskie na podstawie stosunków amerykańskich, popełniają mnóstwo błędów na korzyść Niemiec i niemców ku szkodzie Europy.

Przykładem takiego wciągnięcia naiwnego pod względem politycznym amerykańczyka w sieci intryg niemieckich jest wystąpienie znanego miliardera amerykańskiego Vanderlipa.

Bawi on teraz w Monachjum, a dostawszy się tam w ręce wszechniemców i militarystów niemieckich, stał się narzędziem w ich rękach ku szkodzie ententy.

Nie zawahał się bowiem na szpaltach berlińskiej „Vossische Zeitung” publicznie zarzucić Anglii, że się boi Francji pod względem zbrojnym i zdaje sobie sprawę, że nie oparłaby się jego najazdowi.

Buldog angielski — pisze p. Vanderlip — boi się teraz Francji i z trwogą spogląda na 2400 aeroplanów francuskich i na obryzmia flotyle francuskich łodzi podwodnych.

Te argumenty naiwnemu amerykańczykowi podsunęli po to tylko, by w swoich dziennikach i czasopiśmie malować teraz szeroko i długo na jak kruchych podstawach militarnych spoczywa obecnie stanowisko militarne Anglii.

Obrzemia flota powietrzna francuska obróciłaby w perzynę już po paru dniach miasta, fabryki i porty angielskie. Lot nad kanałem La Manche jest drobiazgiem.

Równocześnie łodzie podwodne francuskie, oparte o bliski brzeg francuski, uniemożliwiłyby wyruszenie floty wojennej angielskiej, przecięłyby cały handel, ogłodziłyby Anglię i ułatwiłyby wylądowanie silnych oddziałów francuskich w Anglii, oraz stały ich zaprowiantowanie.

Przebieg wojny — piszą złośliwie i podburzająco gazety niemieckie — dowiódł, że generałowie angielscy stoją o wiele niżej niż generałowie francuscy. Nie ulega zatem wątpliwości, że najazd francuski na Anglię ostatecznie triumfowałby i po tysiącach stłachach Anglii — jak za Wilhelma Zdobywcy — stałaby się prowincją francuską.

Takie podszczywania niemieckie świadczą, jakimi wrogami pokoju europejskiego są Pruso-Niemcy. Pan Vanderlip okazał się kiepskim politykiem, skoro tak łatwo pośzedł na lep niemiecki i pomógł Niemcom do pogłębienia nienawiści anglo-francuskiej.

CO DZIEŃ NIESIE?

SIERPIEŃ

12

SOBOTA

Dziś: Klary i Hilary.

Jutro: Hipolita i Kas.

Wschód słońca o g. 4.15.

Zachód słońca o g. 7.03.

Wschód księżyca o g. 8.52 w.

Zachód księżyca o g. 9.11 r.

Długość dnia g. 14.45.

Ubytek dnia g. 1.50.

Przepisy wykonawcze ustawy o monopolu tytoniowym.

Jak nam telefonuje nasz warszawski korespondent, minister skarbu opracował przepisy wykonawcze do ustawy o monopolu tytoniowym.

Według tych przepisów, sprzedawcy nie zatwierdzeni na przyszłość mogą sprzedawać swoje zarejestrowane zapasy do d. 29-go grudnia r. b. w terminie do 31-go października muszą być rozpatrzone i załatwione wszystkie doniesienia dotychczasowych sprzedawców. Nowe umowy na sprzedaż wyrobów tytoniowych zawierane muszą następujące warunki zasadnicze.

Zysk monopolowy, przypadający skarbowi wynosi od papierosa 50 proc. ceny detalicznej, od tytoniu — 55 proc., od cygar 25 proc., od tabaki 25 proc.

Eksmisje.

W związkach lokatorskich zwrócono uwagę na częste obecnie wyroki eksmisji lokatorów, wydawane przez sądy. Przyczyną bywają podejęcia właścicieli domów i nieumiejętne bronienie się lokatorów.

Ma przeto być wydana odezwa do lokatorów, aby w razie zaskarżenia ich do sądu przez gospodarzy, zwracali się do związku o porady prawne.

Kursy walki z chorobami zakaźnymi.

Ministerjum zdrowia publicznie powołało złozonego z pięciu członków komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie w Warszawie jednorazowych kursów dla lekarzy i pomocniczego personelu sanitarnego, celem specjalnego doskonalenia słuchaczy w zakresie walki z chorobami zakaźnymi.

Program kursów uwzględni na pierwszym planie przygotowanie słuchaczy do zrealizowania planu zwalczania epidemii, określonego przez międzynarodową konferencję sanitarną, jaka się w roku bieżącym odbyła w Warszawie.

Wspomnianej komisji przewodniczyć będzie minister, dr. Chodźko.

Uprzejmość niemiecka.

Od osób, jadących do Polski przez Niemcy, dowiadujemy się dużo ciekawych szczegółów, które rzucają charakterystyczne światło na stosunek Niemców do państwa polskiego i jego obywateli.

Otóż w tygodniu ubiegłym jechała przez Niemcy do Polski z Anglii pewna rodzina, składająca się z kilku osób, która posiadała przy sobie kilkanaście tysięcy funtów sterlingów.

Po stwierdzeniu przez niemieckie władze celne, że pasażerowie posiadają sumę powyższą, urzędnicy niemieccy zatrzymali tę sumę pozostawiając łaskawie podróżnym zaledwie kilkanaście funtów.

Na reklamacje ze strony podróżnych Niemcy odpowiedzeli, że zwrócą pieniądze w czasie powrotnej ich podróży do Anglii.

Jak widzimy, władze niemieckie nie robią sobie ceremonii z polakami, jadącymi przez Niemcy do Polski i posiadającymi obcą walutę.

Czytacie

„Głos Polski”

Tajemnica deficytu kolejowego w Polsce.
Przyczyną tego jest fatalna gospodarka wagonowa.

W jasieni grozi nam zupełny zastój w przewozie towarowym.

Już 4-ty rok dobiega końca od chwili, gdy Polska objęła w posiadanie koleje znajdujące się na terenie obecnej Rzeczypospolitej — a każdy rok własnej administracji wykazuje coraz to większy deficyt.

Społeczeństwo pyta się dlaczego w okresie przedwojennym państwa rozbiorowe ciągnęły z tych samych terenów kolejowych znaczne zyski?

Zanim przystąpimy do właściwej treści — musimy sobie uprzytomnić, że najważniejszym, dającym normalnie znaczne dochody działem kolejnictwa jest dział gospodarki wagonowej.

Możnaby bez przesady powiedzieć, że treścią kolejnictwa, **ładem całej tej ogromnej budowy — jest racjonalne dyrgowanie wagonami.**

Rozróżniając następnie wagony osobowe i towarowe — **należy tym ostatnim oddać pierwszeństwo w dochodowości.**

Z tego też powodu w dalszych wywodach ograniczę się do tych ostatnich, z zaznaczeniem, że **ruch osobowy niejednokrotnie już przed wojną przynosił deficyt.**

Tabor kolejowy otrzymała Polska w spuściznę po zaborcach drogą całego szeregu traktatów. Dziś rozporządzamy **około 100,000 wagonów towarowych typu austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i amerykańskiego.** (Depesze doniosły ostatnio o nowych zakupach w Ameryce. Red.)

Podczas okupacji zdolność przewozowa kolei na obecnym terenie Rzeczypospolitej Polskiej była znacznie wyższa od przedwojennej ze zrozumiałych powodów.

Gdy punkt ciężkości operacji wojennych przerzucił się po pokoju Brzeskim na południe i zachód, nasze koleje odpoczęły, gdyż **ważną część taboru przerzucono na nowe fronty wojenne.**

Skutkiem tego przerzucenia wagonów i parowozów — ogołociono w znacznej mierze teren obecnej Rzeczypospolitej polskiej z potrzebnego taboru — zaczęto odczuwać brak wagonów do najpilniejszych transportów żywnościowych, węgla, a nawet wojskowych.

Następnym bezpośrednim skutkiem tej konfiguracji była stosunkowo **mała ilość taboru kolejowego, która z chwilą przewrotu dostała się Polsce.**

Od dnia 28 października 1918 roku zaczęto sukcesywnie odbierać we własny zarząd koleje znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej polskiej.

Drogą traktatów tabor stale się powiększał i osiągnął w końcu wyżej wspomnianą cyfrę, przyczem jeszcze przychodzą obce wagony wracające do ojczyzny do użycia.

Tak mniej więcej przedstawia się przebieg historyczny. Obecnie zastanowimy się nad polityką wagonową w odrodzonej już Polsce.

Walczyły i walczą tu ze sobą dwa kierunki administracyjne, jeden oparty na wzorach **zachodnio-europejskich** i drugi oparty na **wzorach rosyjskich.** Pierwszy z nich stosowany we wszystkich państwach Zachodu odznacza się wypróbowanymi zasadami ekonomiki — drugi z nich jest nieekonomiczny - biurokratyczny.

Kierunek administracyjny rosyjski w praktyce zwyciężył wprowadzony w życie przez urzędników rekrutujących się z dawnych kolei rosyjskich. I fakt ten odbija się na administracji do dziś dnia fatalnie.

Treścią kierunku rosyjskiego w gospodarce wagonowej jest **kierowanie taborom na podstawie dat statystycznych.** Sprawy załatwia się biurokratycznie, pisemnie, ze wszelkimi sprawami nawet mało ważnymi czeka się decyzji szefa departamentu, który też za załatwienie

sprawy, nie chciałby być odpowiedzialnym. Zabiera więc sprawy na konferencje, które są na porządku dziennym, na których wspólnie się radzi i dopiero ostatecznie załatwia sprawy.

W tem leży tajemnica niezataławiania punktualnego spraw, na czem oczywiście cierpi dochodowość kolei.

Zaznaczyłem, że główną cechą tego kierunku jest rozporządzanie taborom na podstawie statystyki.

Cyfrы, jakie ta statystyka, opracowana przez kilkudziesięciu ludzi zawiera, są mimo że najlepszych chęci pracujących — fałszywe, choćby z tych powodów, dla których w dzisiejszych czasach każda inna statystyka jest fałszywa.

Stąd już jeden krok do ostatecznego wniosku, że skoro gospodarka wagonowa jest oparta na fałszywych cyfrach, ergo jest fałszywa.

Logiczności niniejszego wniosku nie nie wrzuci, a całe szeregi przykładów praktycznych wniosków ten umacniają.

Kierunek administracyjny zachodnio-europejski opiera się zgół na innych przesłankach.

Na Zachodzie doszło się po długoletnich doświadczeniach do przekonania, że koleje są instytucją czysto handlową — muszą więc być mimo swego państwowego charakteru, po kupiecku traktowane. Usunięto więc z resortu kolejowego wszystkie te prace, które korzyści nie przynoszą — a utrzymać tylko te, które są konieczne dla bezpieczeństwa osób i towarów przy ruchu.

Zaprowadzono więc system oszczędnościowy tak personalny jak i rzeczowy.

W miejsce długiego, bezcelowego i bardzo kosztownego biurokratyzmu, wprowadzono przebieg spraw uszny i kontrole lotne.

Uzmysłowmy to sobie na przykładzie: Wpłynęło pismo przemysłowca p. X. z prośbą o zwrot należności nieprawie pobranych tytułem osiowego; równocześnie wpływa pismo przemysłowca p. Y. o pozwolenie ładowania drzewa na stacji, która dla tych spraw jest zamknięta; nadto wpływa pismo p. Z., który żali się, że na jego własnej bocznicy niesprawnie mu zaliczają postójne za przetrzymywanie wozów.

Te trzy sprawy dostaje jeden referent, który zamiast długotrwałej korespondencji, zabiera akta i jedzie do dotyczących stacji, wraca na 2-gi lub 3-ci dzień i załatwia sprawę w ten sposób, że interesanci otrzymują rezolucję na 3-ci dzień.

Oparte na tym sposobie załatwianie spraw ma ogromne dodatnie strony materialne i moralne.

Pierwsze to oszczędność w administracji, drugie to zaufanie świata handlowego i przemysłowego do kolei.

Nadto przy tej procedurze nabiera urzędnik samodzielności, nie czeka na szefa, aby referat poprawiał, bo sam odpowiada za załatwienie sprawy, przez co wyrabia się tak potrzebne indywidualne poczucie obowiązku i pewna ambicja, która mu nie pozwala na złozenie z drogi uczciwości.

Gdzie leży wina deficytu?

Deficyt jest wpływem stosowania kierunku administracyjnego rosyjskiego, w tem znaczeniu jakiego nadaliliśmy temu kierunkowi.

Sanację może przeprowadzić zmiana tegoż kierunku na kierunek zachodnio-europejski.

Wina leży w administracji — ale i ratunek jest w administracji.

A więc: znieść niepotrzebne urządzenia, których celem jest gospodarka wagonowa oparta na statystyce i wogóle kierunku rosyjskim — na to miejsce stworzyć **centralny urząd wagonowy, któryby przeprowadził politykę wagonową, opartą na wzorach zachodnio-europejskich**

skich i gospodarkę kolejową skierował na tory normalne.

Gdy się tego zaniecha, to przy nadejściu ruchu jesiennego, gdy trzeba będzie przewozić ziemniaki i węgiel intensywniej — cały ruch handlowy stanie. Jeżeli obecnie w letnich miesiącach, przednowkowych brak wagonów, to co będzie później?

Możemy dojść do **paradoksalnej sytuacji, że mając wagony, parowozy, ogromne zapasy nafty, węgla, drzewa, ziemniaków, nie będziemy mogli brać udziału w międzynarodowym ruchu — a sami głodować.**

Ze sportu.

Wielkie międzynarodowe wyścigi dystansowe.

Wielkie międzynarodowe wyścigi dystansowe, które urządza stowarzyszenie sportowe „Union” w niedzielę, 13 sierpnia i wtorek 15 sierpnia, w Helenowie, mają być tem widowiskiem sportowym, które niedoszło do skutku w dniu 2 sierpnia 1914 roku — wskutek wybuchu wojny.

Z chwilą jednak, gdy nasze władze, usposobione życzliwie dla ruchu sportowego, nie stawiają już przeszkód przyjazdowi do nas cudzoziemców, stow. sport. „Union” skorzystało skwapliwie z tego przychylnego stanowiska i zaangażowało na jutrzejsze wyścigi jeźdźców, którzy w wszechświatowym kolarstwie cieszą się szczególnie dobrą opinią. W osobach Gnlki, Pawkego i Przyrembla miejscowe koła sportowe powitają dobrych znajomych, którym przed wojną niejednokrotnie przyklaskiwano na helenowskim cemicie.

Holandczyk zaś Vermeera jest jeźdźcem bardzo wysokiej klasy, który w ostatnich czasach szczególnie w Niemczech osiągnął w wyścigach świetne wyniki.

Przy równowartości wszystkich czterech jeźdźców trudno przesądzić z góry, komu z nich przypadnie pierwszeństwo.

W następnym numerze naszego pisma przytoczymy szczegółowy program wyścigów.

Mecz Anglja-Francja 57:42.

Rozegrany ostatni mecz lekkoatletyczny Anglja contra Francja dał wyniki następujące:

Fin ał 100 m.: 1) Francja (A. Monston) w 11 sek., 2) Francja (R. Mourlon), Anglja 3 i 4.

Bieg 400 m.: 1) Anglja (Griffiths) 50 i jedna piąta sek., 2) Anglja (Cushing). Znany w Warszawie Fery trzeci.

Rzut kulą: 1) Francja (Pierve) 13 m. 69 cm. 2) Anglja (Salisbury-Woods) 12 m. 76 cm.

Bieg 800 m.: 1) Anglja (Moun-ton) w 2 m. i trzy piątych sek., 2) Anglja.

110 m. z przeszkodami: Anglja (Galy), w 15 i trzy piątych sek. o pół metra, 2) Francja (Andre).

Fin ał 200 m.: 1) Anglja (Thwaites) w 22 sek., 2) Francja (Mourlon).

Skok w wyż: 1) Francja (Lewden) 190 cm., świetny wynik! 2) Anglja 178 cm.

Bieg 1500 m.: 1) Anglja (Stollard) w 4 m 4 i trzy piątych sek., 2) Francja (Pelle) 4 m. 7 i cztery piątych sek.

Bieg 10 km.: 1) Anglja (Weber) 32 m. 21 i cztery piątych sek., 2) Francja (Corlet) 32 m. 39 i cztery piątych sek. Prowadzi do ostatniej chwili Corlet.

Skok w dal: 1) Francja (Etchandy) 663 cm., 2) Francja (Coulland) 654 cm.

3000 m. steeple: 1) Anglja (Hoodge) w 10 m. 26 i dwie piątych sek., 2) Anglja.

Jakie różne wyniki od osiągniętych w Pradze.

Obrót złota na Litwie.

Główna izba miar, wag i próby ogłasza, że wyroby złota i srebra ze znakami rosyjskiej próby lub innych krajów sprzedawane być mogą tylko do dnia 8 sierpnia. Po upływie tego terminu wszystkie przedmioty złote i srebrne opatrzone próbą obcą ulegają konfiskacie. Przechowywując je buda karani administracyjnie grzywną do 10 tys. mk.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz zwykła.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych nastroj ostry.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6900 — 6950

Franki fr. 564.

Marki niem. 9.50.

Czeki i wpłaty.

Belgia 530.50—541

Berlin 8.80, —9.35.

Gdańsk 8.55 —9.40.

Londyn 51500.

Nowy Jork 6950.

Drobne dolary 6950—6910.

Paryż 568—571.50

Szwajcaria 1337.

Wiedeń 14.00

Listy zastawne.

Miljonówka 1590—1600.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—225.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.00

5 procen. obl. m. Warszawy 240.

6 proc. oblig. m. Warsza wy1915-16 r. 240

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 3525—3600

Drzewo 1525.

Lilpop 5025.

Węgiel 11250.

Rudzki 2950—3310.

Cukier 95000.—100000.

Ostrowiec 9400.

Zyrardów 127000.

Starachowice 5300—5950.

Borkowski 1450.

Bracia Jabłkowski 2250.

Polska nafta 2050.

Zegluga 1750.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 12 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 6950, w żądaniu 6960.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 6940, w żądaniu 6970.

Franki belg. (czeki) — w plac. 540, w żądaniu 545.

Franki franc. (got.) — w plac. 564, w żądaniu 567.

Franki franc. (czeki) — w plac. 570, w żądaniu 574.

Funty angielskie (czeki) — w plac. 51450, w żądaniu 51600.

Kor. austr. (czeki) — w placeniu 0,13 i pół w żądaniu 0,14 i pół.

Korony czeskie (czeki) — w placeniu 160, w żądaniu 162.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 9.65, w żądaniu 9.80.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 9.35, w żądaniu 9.50.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 85.

Miljonówka w placeniu — w żądaniu 1600.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 11 sierpnia.—Marka polska 11.85,50—11.86,50, przekaz na Warszawę 11.85,50—11.91,50.

BERLIN, 11 sierpnia.—Marka polska 11.90, przekaz na Warszawę 12.00.

ZURYCH, 11 sierpnia.—Marka polska 0.08.

GENEWA, 11 sierpnia.—Marka polska 0.08.

PARYŻ, 11 sierpnia.—Marka polska 0.19.50

AMSTERDAM, 11 sierpnia.—Marka polska 0.37.

LONDYN, 11 sierpnia.—Marka polska 30500 (czek), 31500 (gotówka).

NOWY JORK, 11 sierpnia.—Marka polska 0.014.50

Bawelna.

BREMA, 10 sierpnia. Bawelna o g. 1-ej 452,70, o godz. 6-ej 454,00.

LIVERPOOL, 10 sierpnia.—Bawelna loco 12,25, na wrzesień 11,49, na październik 11,36, na grudzień 11,35, na styczeń 1923 r. 11,51.

HAVRE, 10 sierpnia. — Zamknięcie: loco 518, wrzesień 519, październik 519, listopad 518, grudzień 517; sprzedano 700 bel.

Tendencja słaba.

ALEKSANDRIA. Bawelna egipska na listopad 31,20, na styczeń 1923 r. 32

NOWY JORK, 10-go sierpnia. — Bawelna loco 20,58, na wrzesień 20,60, na październik 20,51, na listopad 20,50.

Wełna.

POZNAN, 11 sierpnia. Ceny wełny bez zmian.

HAVRE, 10 sierpnia. Loco 670, wrzesień 670, październik 65, listopad 640, grudzień 630, styczeń 1923 roku 610.

Len.

REWEL. Usposobienie mocne notowano za berkowiec Liwonja 18,000 — 22,000.

Skóry.

BIAŁYSTOK, 11 sierpnia. Cholewy platowe, para 2000—2400, szagrynowe para 1500—1700, szpigiel biały 1300—1700, walcowy 1100—1500, taty podeszwiane za funt 1300, podklejki całe, para 1400—1900, połowa, para 1000—1500, szagryna za funt 1100 — 1500, jucht za funt 900—1500, chrom białostocki 1200—1900.

Pozdrowienie młodzieży jugosłowiańskiej.

Młodzież jugosłowiańska, zebrana na swym IV kongresie przesała ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego za pośrednictwem poselstwa w Belgradzie i ministerstwa spraw zagranicznych następujące pismo:

„Do polskiej młodzieży szkół średnich”.

Zjednoczona jugosłowiańska młodzież szkół średnich, zebrana na swym IV kongresie, śle braterskie pozdrowienia polskiej młodzieży szkół średnich.

Cowboy — miliarderm.

Ameryka do dnia dzisiejszego pozostała krajem, w którym człowiek posiadający energię, odwagę i odrobinę sprytu, może osiągnąć wszystko.

Takimi były losy znanego w szerszych kołach sportowych Texa Richarda. Stał się znakomitością, gdy zaczął urządzać walki bokserkie Dempsey-Carpentier. Ale był to już koniec jego kariery.

Początek był zwykłym początkiem awanturnika w Ameryce. Głodził się i nie posiadał mieszkania, był cowboyem, włóczęgą, poszukiwaczem złota oraz wszystkim tem, czem można zdobyć jaką taką egzystencję.

Niektórzy z biegiem czasu zostają bokserami, inni poetami, a jeszcze inni powieściopisarzami, jak Jack London, Rex Beach, Jack Dempsey i wielu innych.

Tex Richard urodził się w Rausas City w roku 1871. W jedenastym roku życia został sierotą i wraz z resztą rodziny pogrążony był w ostatecznej nie-

dzy. Wtedy Tex obrał zawód cowboy'a i po latach uciążliwej pracy zdobył zaufanie swych współobywateli o tyle, że został wybrany sędzią pokoiu.

Syły spokojnego życia Tex postanowił udać się do kopalni złota w Klon-dyke. Gdy zebrał 50,000 dolarów sprzedał swój claim za 500,000 i czuł się wtedy zadowolonym ze swego losu. Urządziwszy jednak dom gry dla poszukiwaczy złota, po kilku miesiącach był do szczytu zrujnowany.

Wtedy Tex zawarł znajomość z późniejszym słynnym powieściopisarzem Rex Beach'em. Obydwaj nie posiadali centów i przez kilka miesięcy byli po mocnikami stolarza. Gdy zdobyli sumę, która wystarczała na podróż do Alaski, przyjaciele wyjechali tam i otworzyli dom gry. Lecz aby przyciągnąć większą ilość poszukiwaczy złota, wnieśli jakąś rozmaitość w monotonne życie kolonii. Tex zaczął aranżować walki bokserkie. Rezultat przewyższył wszystkie jego nadzieje. Postanowił więc zostać managerem i zarobił w krótkim czasie miliony.

Dwa razy zostawał milionerem, dwa razy przegrał wszystko w pokerze we własnym domu gry. Był tak biednym, że podczas głodu w 1897 r. umieszczony został w szpitalu. Gdy wrócił do sił, stał się na nowo managerem przeróżnych znakomitości bokserkich.

Walka Johnson-Jeffries przyniosła mu 280,000 dolarów, Dempsey-Willard 452,000 dol., Willard-Morau 150,000 dol.

Dzisiaj jest miliarderm i posiadaczem 4 milionów aków ziem. Tam spędza lato, mieszkając wraz z żoną pod namiotem i doglądając koni, które hoduje w swym państewku.

Czytajcie

„Głos Polski”

ZAKŁAD UDZIAŁOWY

„Gastronomja”

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 43.
Dla uprzyjemnienia chwili — z dn. 18-ym sierpnia codziennie od godz. 8-ej wiecz. przygrywać będzie

DAMSKA ORKIESTRA

złożona z 7-miu osób.

W niedzielę i święta — podczas obiadu —

KONCERT.

Znawcom polecamy wyborową kuchnię jako też odstawa wino węgierskie, wódki i likiery pierwszorzędnej marki.

527-8 Z poważaniem Zarząd.

Skrzypce, Gitary, Mandoliny, Instrumenty dęte oraz gramofony reperuje najlepiej i najtaniej.

Alfred Lessig, Nawrot 22.

Największe specjalne warsztaty dla dętych i rżniętych instrumentów. Oprawianie smyczków najlepszym angielskim włosm. 515—3

Ostrzeżenie.

Zeginał czek na sumę 100.000.— mk. wystawiony w Krementu, in blanko, z wystawienia M. Roychla w Krementu, na blankiecie 200.000.— mk. Zastrzeżenia zrobione. Znalazcę proszę o zwrot.

Bernard Dobrzyński,

Piotrkowska 10.

530—1

Lecznica chorób zębów

Lekarza-Dentysty

H. PRUSS

145 Piotrkowska 145

Plombowanie, wprawianie zębów. 79—6

Opłata podług taksy.

Dr. Rózaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—1 i 4—7 dla pań 7—8.

Dzielnia № 9.

386—10

KUPUJĘ

i placę 30: drogiej brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby, dywany i futra, Konstantynowska № 7, Milich, prawa ofiyna i piętro.

386—10

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na gudy do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska № 106.

530—1

MAURYCY LEVEL

Za cenę życia.

— Niech się pan nie obawia — rzekł do mnie uśmiechając się — nie stchórze...

Balon był gotowy do odlotu. Wchodzimy do gondoli. Po kilku minutach wzbijamy się do góry.

Dokoła nas absolutna przytłaczająca cisza. Mój towarzysz zachwyconym wzrokiem obserwuje malujące się pod nami pejzaże.

— No, i co? Podoba się panu?

— Nadzwyczajnie!... Bajecznie!... Jest to najśliczniejsze wrażenie w moim życiu!

Wkrótce miały stały się dla nas niejasnymi punktami... Mielismy wrażenie, że ziemia jest gigantyczna, żywą mapą sztabu generalnego.

— Czy się wznosimy jeszcze do góry? — informował się mój towarzysz.

— Rozumie się. Znajdujemy się na wysokości 2800 metrów.

— A co by się stało, gdyby nagle nasz balon spadł na ziemię?...

— Może pan być spokojny. To są niezmiernie rzadkie wypadki.

Czy pan się boi?

— Ależ nie!... nie!... Dlaczego pan nie wyrzuca balastu?

— To zbyt uczucie. Znajdujemy

się w sterze ciepłych prądów. Gaz się rozszerza. Nasz balon rozciąga się coraz bardziej i proporcjonalnie do zwiększania się objętości staje się coraz lżejszy... Wciąż wznosimy się do góry.

Zamilkł. Słońce, zdawało się, znajdowało nad naszymi głowami. Po pewnym czasie wpłynęliśmy w morze obłoków.

— 4000 metrów! — rzekłem.

Czy chce pan pić?

— Niel...

— Jak się pan czuje?

— Doskonale — odparł z rozdrażnieniem.

Zdawało mi się, że głos jego brzmi gdzieś daleko. Zapewne była to lekka halucynacja. Znow zapanowało milczenie.

Spoglądam na barometr. Zle widzę... Oczy mi przesnuła mgła.

— Ile? — zapytuje mnie mój towarzysz głosem ledwie dosłyszalnym.

— 6000!...

Czuje, że język odmawia mi posłuszeństwa. Moje ruchy stają się flegmatyczne. Ogarnia mnie senność, z którą nie mam sił walczyć. Moją głowę, jakby ścisnął żelazne kleszcze, w uszach mi coś dzwoni, przed oczyma wszystko mi się kręci... Błysnęła mi ostatnia myśl:

— Trzeba się spuszczać!...

Ale nie miałem siły na wykonanie

tęgo zamiaru. Słyszę jeszcze własną myśl: „Skończono!... wszystko przepadło!... — i tracę przytomność.

Gdy się obudziłem, było jeszcze widno.

Nie pamiętałem nic z tego, co się stało. Głowa ciążyła mi, jak kamień. Twarz była we krwi. Miałem krwotok. Nagle mój wzrok padł na mego towarzysza i wzdręgnąłem się.

Leżał na dnie gondoli cały we krwi. Twarz jego była zniekształcona.

Począłem go cucić. Napróżno. Przyłożyłem ucho do serca. Milczenie było odpowiedzią. Widać, był martwy.

Ogarnęła mnie straszna myśl: „Co powiem ludziom, gdy wrócę na ziemię!

Ale teraz nie było czasu na filozofię. Trzeba było się ratować. Zacząłem się spuszczać.

Po pewnym czasie, nagle usłyszałem podemną słaby szum.

Spuszczałem się w dalszym ciągu. Szum wzmagał się. Spojrzałem w dół i zadrzałem. Znajdowałem się nad morzem.

Spuszczałem się coraz prędzej. W dali rozpościerała się wyspa. Gdybym się mógł znajdować w powietrzu do chwili osiągnięcia

jego brzegów!...

Skondensowałem resztki siły i energii.

— Uspokój się!... Nie trać głowy!... Zrzuć balast!... Podnoś się!... rozkazywałem sam sobie.

Zrzucałem worek za workiem. Jednak wciąż leciałem na dół!...

Do brzegu jeszcze trzy lub cztery tysiące metrów. Tam jest ratunek!...

Już wyrzuciłem cały balast!... Wyrzucam odzież, aparaty!... Balon podniósł się nieco, lecz po kilku minutach znow zaczął opadać!...

Zdejmuję z siebie ubranie i wyrzucam je!... Morze huczy podemną!... Już nie mam czego wyrzucać!... Naraz wzrok mój pada na mego towarzysza!... Ten trup waży 5 pudów! Pięć pudów balastu!...

Zostałem już obryzany pianą morską!... Chwytałem ciało i wrzucam je w czeluście morza!... W tej samej chwili przeszył powietrze przeraźliwy, nieczłowieki krzyk. Krzyk zwierzęcia, które zabija!... Krzyk rozdzierający!... Krzyk!...

Mój towarzysz był żywy!... Żył!... A ja go zabiłem!...

Co było dalej!... nie wiem!... Nic nie pamiętam!...

Opowiadano mi, że balon opadł na wyspę, a mieszkańcy jej zaopekowali się mną!... Cierpiełem cierpieć!... Boję się czegoś!... Życie ludzkie ciąży mi na sumieniu!...

(Przetłumaczył W. P.)